



JOHN FENN

FINANSOWA MĄDROŚĆ



2 MARCA 2019

PIOTR ZAREMBA
PoznajPana.pl

Spis treści

FINANSOWA MĄDROŚĆ_1	2
FINASOWA MĄDROŚĆ_2	6
FINANSOWA MĄDROŚĆ_3	10
FINANSOWA MĄDROŚĆ_5	19
FINANSOWA MĄDROŚĆ _6.....	23

FINANSOWA MĄDROŚĆ_1

Fenn John

Witam wszystkich.

Przez następne tygodnie będę dzielił się tym, co Biblia naprawdę mówi na temat finansów i prawdopodobnie będzie to coś, czego nigdy do tej pory nie słyszeliście ani nie widzieliście.

Drugi wers taki sam jak pierwszy.

Jak często zdarza ci się wyłączać, gdy przychodzi czas ofiary w tradycyjnym kościele i lider mówi: „Zwróćmy się do trzeciego rozdziału Księgi Malachiasza”? Ja też tak mam. Sąsiednie zdania mówią o tym, że jeśli dasz dziesięcinę do spichlerza (tradycyjny kościół) to Bóg wyleje błogosławieństwo na ciebie takie, że nie będziesz go mógł utrzymać, tak? Obiecują ci opływające konta bankowe, twoje dzieci zostaną zbawione, ty uzdrowiony, wypromowany, twoje biznesowe umowy przejdą, będziesz lepiej spał w nocy, odrosną ci włosy, a nawet stracisz na wadze!).

Wyjaśnienie znaczenia „okien niebieskich”

(w ang. jest tu „Floodgates” – śluzy wodne. – przyp.tłum.)

Mal. 3:10 mówi, że Bóg „otworzy śluzy i wyleje błogosławieństwo, które na którego nie będzie wystarczać miejsca,..”. Przyznaję, że nie rozumiałem tego, co Pan mówi w tym miejscu aż do 1987 roku. Wtedy to przeprowadziliśmy się do rolniczej społeczności w Płd.Wsch. Colorado, aby prowadzić tam kościół. Tutaj pola nawadniane były systemem irygacyjnym. „Floodgate” to w j.hebrajskim „przednia brama” – śluza wodna. Gdy zamieszkaliśmy tam, wynajmowaliśmy farmę o powierzchni 5.5 ha, a właściciel uprawiał glony na 4ha z tego. Kanał płynący z pobliskiej rzeki Arkansas miał około 1.5 km długości i z tego kanału biegły rowy wzdłuż pobocza drogi. Te rowy nazywane były kanałami pożyczonymi (dosł.: „borrow ditches”), ponieważ „pożyczało się” wodę potrzebną do swojej ziemi. Gdy przychodził czas nawadniania farm, człowiek z firmy wodociągowej otwierał tę główną śluzę czy Flood Gates około 1.5 km dalej i woda napływała do twojej ziemi. Płynęła wzdłuż pól rowami, a to, co nie wsiąkło w glebę na tyłach pola i lub nie wpłynęło do innych rowów docierało do pól sąsiadów, itd., aż wszystkie farmy zostawały nawodnione.

Brak miejsca na utrzymanie - ponad miarę.

Nasza farma nie miała miejsca na zatrzymanie błogosławieństwa, które dla nas otwierała ta główna śluza. Woda jest błogosławieństwem, które Bóg obiecał wylać, które miało płynąć w nadmiarze: „wyleję na was błogosławieństwo, którego nie będziecie w stanie utrzymać”. Zobaczyłem wtedy, o co chodzi w trzecim

rozdziale Malachiasza w prawdziwym życiu. NIE błǳcie sǳąc, że błogostawieństwem jest „jeśli dam dziesięcinę do spichlerza, to ja... awansuję w pracy, zakończę ważne umowy, pokażę Bogu jak bardzo potrzebuję finansowego przełomu, samochód/życie zostaną naprawione a stosunki z dziećmi/rodzicami polepszą się, lub zostaną oni zbawieni”. Wszystko, co Bóg obiecuje wylać to WODA na wasze produkcję rolną. Nigdy nie obiecywał, że da wzrost twojej produkcji (praca, samochód, renta, ____). Wszystko, co obiecał to otworzyć śluzę, aby popłynęła woda.

Czym zatem jest woda?

Pamiętaj, że wszystko opiera się na Chrystusie, który żyje w tobie, a w Starym Testamencie spoglądano w przyszłość na te dni, gdy Chrystus będzie w nas, tak więc wszystko jest prowadzi do Chrystusa wewnątrz. Pomyśl o wodzie, którą Bóg wylewa. Nawadnia ona uprawy rolne i zasiewy rosną. Twoim „ziarnem” jest konto bankowe, praca, wszystko co posiadasz. Lecz jaka jest Boża woda, która On obiecuje wylać? Co rzeczywiście nawadnia twoją pracę, konto bankowe, życie? Cofnij się o krok i spórz na to w taki sposób: Co często symbolizuje woda w Piśmie? Odpowiedź: Ducha Świętego. Wiemy, że całe ciało Chrystusa funkcjonuje w objawieniu pochodzącym od Ojca przez Ducha Świętego (Mt. 16:16-19), zatem woda jest objawieniem z Ducha Świętego, wodą która nawadnia twój „plon rolny”. Właśnie to obiecał Ojciec wylać tak, aby brakło na to miejsca: objawienie od Boga przez Ducha. W pracy oznacza to pomysły, plany, mądrość do rozwiązywania problemów i znajdowania odpowiedzi. Czy jesteś w stanie policzyć ile razy były ci przedstawiane problemy, modliłeś się i nagle rozwiązanie wypływało z twego ducha przez umysł? Właśnie o tym mówię; „woda” jest objawieniem od Ducha, które „nawadnia” twój „zasiew”.

Rozdział i wers, proszę.

Pamiętasz Jakuba i to w jaki sposób łupił korę i umieszczał pręgowane gałęzie przed pojącymi się zwierzętami, tak aby przy parzeniu się, płodziły nakrapiane potomstwo? Wiesz, skąd wziął się ten pomysł? To zdarzyło się w Rdz. 30:37-43, lecz w 31:8-13 mówi, że ten pomysł przyszedł do niego przez sen, gdy pojawił się przed nim anioł. Ta „woda”, owo objawienie, spowodowało, że ustawiał patyki, co przez wiarę dało w efekcie cętkowane potomstwo owiec. W ciągu kilku sezonów cielenia się i kocenia stał się tak bogaty dzięki temu jednemu objawieniu, że nie był w stanie utrzymać błogostawieństwa i wrócił do domu. Wodą było objawienie a plonem jego zwierzęta.

Józef jest kolejnym przykładem człowieka, który otrzymał takie wylanie objawienia, że nie był w stanie utrzymać błogostawieństwa. W Księdze Rodzaju 41:39-41 czytamy, że faraon powiedział do Józefa: „Skoro Bóg ci oznajmił ci to wszystko, to nie ma nikogo kto by był tak rozsądny i mądry jak ty. Ty będziesz zarządzał domem moim w Egipcie...” Wodą było objawienie, interpretacja snów, a „uprawą rolną” (plonem) 7 lat urodzaju, które miało nakarmić kraj w czasie głodu.

Kobieta z Przypowieści 31, o której powiem następnym razem, jest opisana w wersach 10-31, gdzie czytamy, że posiada krawiecki biznes. Ona ma pracowników, sama pracuje ciężko a potrzeby są tak duże, że muszą pracować w nocy, aby nadążyć z zamówieniami. Lecz wtedy czytamy, że „gdy chce mieć rolę...” (w. 16). To „pragnienie roli” jest procesem objawienia dziejącym się w jej umyśle i duchu. Dalej ten wers mówi o owej roli... „nabywa ją, pracą swoich rąk zasadza winnicę”. Wodą było „chce mieć rolę”, zasiewem był nowy biznes (i łaska rozciągnięta nad tym już istniejącym).

Gdy Salomon został królem chciał, aby ten kraj otrzymywał Boże błogosławieństwo, więc gdy Pan objawił mu się (1Król 3:2-6), poprosił o mądrość i otrzymał ją. To jest „woda”, która pozwoliła mu odnosić powodzenie i podejmować właściwe decyzje, takie jak choćby ta słynna historia o wykryciu tego, która była prawdziwą matką niemowlęcia, ostatecznie aż do takiego stanu, że „nagromadził tyle srebra co kamieni” (2 Krn. 9:27). Wodą była mądrość we wszystkich dziedzinach, a plonem było powodzenie kraju we wszystkich dziedzinach.

Nowy Testament, poproszę

Jeśli zdajesz sobie sprawę z tego, że 3 rozdział Malachiasz reprezentuje objawienie Ducha Świętego, wylewane na nas i to, że nawadnia ono nasze „plony rolne”, nasze prace, to rozpoznacie, że Jezus tak działał.

Przykłady są liczne. Mamy opisane zdarzenie, gdy Pan powiedział Piotrowi, Jakubowi i Janowi, aby zarzucili sieć na głęboką wodę (Łk. 5:4-6) a ci złapali tyle ryb, że łódź zatapiała się z przeciążenia i nie byli w stanie wciągnąć wszystkiego. Ta mądrość, objawienie było tak obfite, że ich „plony rolne”, tutaj ryby, były w nadmiarze. To samo dotyczy wody zamienionej w wino w 2 rozdziale Ewangelii Jana, tłumów nakarmionych śniadaniem chłopca z 6 rozdziału tejże ewangelii, itd..itd.. Wiemy o tym, że Jezus był hojnym dawcą, ponieważ w ew. Jana 13:29 gdy Judasz, skarbnik grupy, odszedł, co musiało mieć miejsce około godziny 21, pozostali doszli do wniosku, że poszedł dać ubogim pieniądze. Jak często zdarza ci się, że ktoś wychodzi nieoczekiwanie o 9 wieczorem a ty w naturalny sposób zakładasz, że idzie dać pieniądze ubogim? Dokładnie tak. Tak wielkim dawcą był Jezus.

W pierwszym kościele ta sama „woda”, to objawienie i mądrość z wysokości, prowadziła wielu w Jerozolimie do tego, aby sprzedawali swoje majątki i dawali pieniądze, a było tego tak dużo, że nie mogli tego pomieścić, wszystkie potrzeby wierzących w mieście były zaspokojone, a jeszcze przybywało! (Dz. 4:34-35). Ta „woda” to była mądrość, co zrobić ze swoim dobytkiem, a „plonem rolnym” było zaspokojone wszystkie potrzeby ciała Chrystusa w mieście.

O ile Bóg odnosi się do nas na bazie krwi Jezusa, i objawienie płynie właśnie z tego, jest jeszcze cały inny obszar objawienia i łaski w życiu tych, którzy żyją, życiem dawców. Słowa Jezusa z Łuk. 6:38 o tym, że tym, którzy dają zostanie dana z powrotem pełna miara, natłoczona, potrząsiona i przepełniona jest po prostu powtórzeniem deklaracji z 3 rozdziału Malachiasza o opływającym błogosławieństwem, które jest dla nich przygotowane. Często jest tak wiele objawienia, że nie można działać na jego podstawie, ponieważ przygniata nas. Musi to być solidnie przemyślane, rozdzielone na to, co będzie skuteczne, a co nie. Trzeba przejść ten proces do miejsca, gdzie „woda” daje wzrost plonowi i w ten sposób błogosławi nasze życie i innych. Wielu ruszyło z jakimś pomysłem, pospieszyło, aby go wykonać, bez przemyślenia, sądząc, że skoro Bóg dał taki pomysł to wszystko pójdzie – błąd. Pan daje „wodę”, lecz my mamy uzbierać się w cierpliwość.

Józef zrobił tak: w strategiczny sposób zbudował magazyny dla nadmiaru oraz zarządził wszystko, co to pociągało za sobą. Jakub zrobił to organizując w odpowiedni sposób zwierzęta. Zrobiła tak też kobieta z 31

rozdziału Przypowieści. Jezus działa w taki sposób i tak funkcjonował kościół z Dz. 2-6. Czy jesteś dawcą? Czy masz objawienie, które wlewa się do twojego ducha i umysłu aż do tego stopnia, że nie jesteś w stanie zebrać wszystkich myśli? Czy Pan wylewa to błogosławieństwo tak, że nie jesteś w stanie go utrzymać? Jeśli tak, to zaczynasz funkcjonować w nowotestamentowym dawaniu i przyjmowaniu, jak naucza Słowo.

Mam tak dużo pomysłów biznesowych, wynalazków, idei na handel nieruchomościami i miałem ich przez lata, że mógłbym być bardzo bogaty, lecz jestem jak starotestamentowy Lewita, który nie może tego robić, ponieważ zostałem powołany do pełnoetatowej służby. Mimo to 'woda' nie przestaje do mnie płynąć, mam więcej objawienia, niż jestem w stanie unieść. Jestem przekonany, że wy również macie różnego rodzaju pomysły i wynalazki, i mądrość w dziedzinach, do których nie jesteście powołani, ale niektórzy mogą być powołani do tego. Objawienie nie jest znakiem tego, że masz coś z nim zrobić, lecz jest po prostu potwierdzeniem tego, że nasz twórczy Ojciec i Pan zawsze jest tak pełny życia i światła, że w każdej sytuacji to światło objawia nowe rzeczy, które można by zrobić, nowe pomysły, idee,... Możesz sobie wyobrazić jak twórcze będą nadchodzące czasy?

LECZ... ja zaczynam z dołu, modlę się modlitwą Pawła o Efezjan z 1:17-19 i Kolosan 1:9: napełnij mnie Duchem Mądrości i Objawienia, otwórz oczy mego zrozumienia, napełnij mnie duchową mądrością i zrozumieniem, a ja na pewno będę żył dając, ponieważ gdy już raz ruszy się tą drogą, jedno napędza drugie w nigdy nie kończącym się strumieniu objawienia i zaopatrzenia, i więcej objawienia,...

Następnym razem część druga... inna fundamentalna prawda.

Wiele błogosławieństw

(remember to email me at cwowi @ aol.com for personal email)

John Fenn

FINASOWA MĄDROŚĆ_2

John Fenn

Witajcie.

Przyspieszamy

Poprzednio pisałem o tym, że o ile otwarcie okien niebieskich z 3 rozdziału Księgi Malachiasza było dla ludzi żyjących 400 lat przed Chrystusem dosłownie deszczem padającym na ich uprawy rolne, o tyle dla nas ta „woda” jest pewnego rodzaju przepływem przekazywanego przez Ducha Świętego objawienia, kreatywności i mądrości, czego celem jest „nawadnianie” naszej pracy, rodziny, posiadłości itp. Dziś będę budować na tym właśnie.

Ot, taka sprawa: nie bogacę się 4.25\$ na godzinę

Większość pastorów głosi, że jeśli ty dajesz Bogu to On ci da wzrost, więc członkowie kościoła, gdy dają, naturalnie szukają co najmniej jakiegoś „wyboju” w ich finansach; coś, co wskazywałoby na to, że Bóg rzeczywiście wypełnia to, co wierzą, że obiecał. Gdy to się nie dzieje, zastanawiają się, co takiego robią źle. Mówię o ludziach ciężko pracujących na godzinę i zastanawiających się dlaczego Bóg nie daje im wielkiego przyrostu. Rozmawiałem też z pracownikami zatrudnionymi na etat, dziwiącymi się temu samemu: dają hojnie ku swej własnej szkodzie, a jednak wydaje się, że ich konto bankowe przypomina stojącą wodę.

Wcześniej, w pod koniec lat 70tych i na początku 80tych ta kapryśna doktryna skupiła wielu pastorów na 100krotnym zwrocie. W latach 80tych mówiło się o dawaniu na świątynię po to, aby być błogosławionym. W latach 90tych dawano apostołowi i pastrowi, którzy czasami byli tak zepsuci, że domagali się dziesięć dla kościoła, a każdy dodatkowy przychód musiał być obłożony dziesięciną na tego męża Bożego. (Nie idź, lecz biegnij ku najbliższemu wyjściu.)

Dziś ten kaprys kieruje uwagę na dawanie związane z żydowskimi świętami, lecz to co krąży, wraca, tak więc pewne elementy tego ciągle są obecne i wyciągane przez pastorów od czasu do czasu z półki, aby motywować parafian do dawania. Wszystko zaś to ma wspólny mianownik w postaci obietnicy bogactwa i błogosławieństwa z góry. W latach 1978-79 pracowałem w Jim Bakker's PTL Club w Charlotte, Pn. Karolinie, i wraz z Barb wiernie oddawaliśmy swoje dziesięciny z tygodniowych zarobków 150\$ (netto 111.50), sądząc, że każdy taki wypisany 15 dolarowy czek wróci do nas 100krotnie pomnożony, czyli w postaci 1500\$ i miało się to stać natychmiast. Niemniej, nie stało się to nigdy i dziwiliśmy się dlaczego. Pokutowaliśmy z własnej głupoty, gdy okazało się, że każde wypisanie czeku sprawiało nam ból i nie wiedzieliśmy dlaczego. Pewnego dnia dotarło to do Barb. Odkryła, że kiedyś dawaliśmy z serca pełnego miłości, a gdy daliśmy się złapać na nauczanie o 100 krotnym zwrocie, rzekliśmy się miłości na rzecz chciwości, dając z nadzieją na wielki zwrot natychmiast, zamiast po prostu dawać z miłości Bogu i ludziom, i to była racja. Jak powiedziałem, pokutowaliśmy, nadal dawaliśmy a Ojciec zatroszczył się o nas, choć nie

taką obfitością jak obiecywali kaznodzieje. Zastanawialiśmy się, dlaczego. Wcześniej, w 1982 roku byłem między duchownym i podjąłem pracę w Domino's Pizza. Miałem 24 lata i otrzymywałem wsparcie rodziny, a za 4,25\$ za godzinę trudno było opłacić wynajem. Jak tylko potrzebowaliśmy więcej pieniędzy, otrzymałem szansę na pracę jako dostawca pizzy, co dało zarobek netto 10\$ za godzinę. Zawsze byliśmy dawcami i przeszliśmy przez to, lecz nigdy nie widzieliśmy super obfitości, jaką nasz pastor obiecywał. Zacząłem więc kopać w Słowie w poszukiwaniu odpowiedzi, prosząc Ojca, aby mi to pokazał.

Co daje praca

Jeśli zbadasz postacie biblijne w miejscach, gdzie jest wspominana ich praca to odkryjesz, jeden wspólny fakt: Ich praca zapewniała im dach nad głową i nic więcej. Być może powinienem to ująć w taki sposób: sama ich praca nie zapewniała im obfitości. Oto kilka przykładów: Łuk.5:10 mówi, że Piotr, Jan i Jakub wspólnie prowadzili biznes rybacki, co oznacza, że jako właściciele byli równocześnie trzema jedynymi pracownikami. Troszczyli się o swoje rodziny, lecz nie byli bogaci. Paweł pracował jako wytwórca namiotów w Koryncie (Dz. 18: 1-3) przez półtora roku i było jedyny okres jego regularnej pracy w czasie 30 lat służby, lecz było to w Koryncie konieczne w tym czasie. Robił to wspólnie z Akwilla i Pryscylla, lecz nie wzbogacili się na tym. Jeśli zastanowimy się na pracę Mateusza to jak poborca podatkowy był jedynym właścicielem i pracownikiem, a to, że mógł tak po prostu wstać i odejść, pokazuje nam, że miał się na tyle dobrze, aby zaopatrywać siebie, lecz nic ponadto.

Źródła dochodów

Twoja praca, wypłata, powinna być uważana za pojedynczy strumień wody płynący ku tobie. W Biblii, w powyższych przykładach, nikt nie zgromadził bogactwa z jednego źródła dochodów, jednego płynącego strumienia. Są też przykłady bogactwa na które możemy popatrzeć jako na coś, jest Bożym wzorem. W Księdze Joba mamy właśnie taki przykład. Jak widzimy w Jb. 1:3 Job miał dużo źródeł dochodów.

7,000 owiec. To oznacza wełnę na tkaniny i mięso na sprzedaż.

3,000 wielbłądów. Wielbłądy służyły do transportu towarów, były ciężarówkami, TIRami ówczesnych dni. Znaczy to, że Job prowadził importowo-eksportowy biznes, a jego długie karawany poruszały się po pustynnych przestrzeniach. Średnio karawana liczyła mniej niż 60 wielbłądów, tak więc miał w dowolnej chwili co najmniej 60 „ciężarówek” w drodze.

500 jarzm wołów inaczej 1000 wołów, a oprócz tego krowy i cielęta. Jarzmo służyło do orki pól i mielenia ziarna, tak więc był rolnikiem i hodowcą bydła. Miał więc dochody pochodzące z mleka, sera, skór, sprzedaży i kupna bydła itp.

500 oślic. Były to na ówczesne czasy małe ciężarówki, lokalne środki transportu, „prywatne pojazdy”.

Spójrz na te strumienie dochodów płynące ku niemu: wełna, baranina, importowane dobra, więcej mięsa, skóry, mleka, serca, ziarna oraz posiadłości potrzebne do tej działalności. Każdy z tych elementów jest osobnym strumieniem płynącym do niego. Jak wiele strumieni płynie ku tobie? A ile masz strumieni, którymi pieniądze WYPŁYWAJĄ od ciebie? Odetnij odpływy, rozwiń wpływy. W rozdziałach 29 i 31 Job opowiada w jaki sposób żył, udzielając inny, jak był uczciwy we wszystkich swoich działaniach. Obejmuje to również karmienie i nocowanie gości, oraz rozdawanie ze swych własnych zapasów ubrań potrzebującym. Był hojnym pracodawcą i troszczył się o sieroty i wdowy, i Bóg błogosławił mu. Jednak Job nie korzystał z jednego źródła, lecz płynęło ku niemu dużo strumieni i budował je przez wiele lat z wysiłkiem, siejąc zyski z powrotem w swój biznes i urozmaicając go, gdy jakiś strumień w naturalny sposób wpływał z oryginalnego. Chodzi mi o to, że posiadanie krów i cieląt skłania działanie w stronę mleka. Kup wołu, a będziesz miał więcej krów, gdy będzie ich już dość dużo, można sprzedawać mleko: strumień, który zasilany jest z głównego i płynie DO ciebie.

Wielkim błędem jest jeśli pastorzy skupiają się na dawaniu, jako na końcowej odpowiedzi, aby mieć finansowe błogosławieństwo. Doprowadziło to do niewoli wielu dobrych ludzi. Dawanie wiąże się z finansowym błogosławieństwem, lecz jest tylko jego częścią. Rozwijanie różnych strumieni dochodów jest fundamentalne!

Kobiety również

Zastanów się nad kobietą z 31 rozdziału Przypowieści, nad wersami 10-31. Posiada już biznes krawiecki i ma swoich pracowników, jest porównywana do statku handlowego, co znaczy, że nie robi tego wszystkiego tylko dla siebie, lecz na sprzedaż. Wers 16 mówi: „Gdy zechce mieć rolę, nabywa ją, pracą swoich rąk zasada winnicę,..”. Dywersyfikuje więc swój biznes, aby zdobyć inne źródła dochodu. Moglibyśmy porównać Abrahama, który posiadał wiele źródeł dochodu, do Gedeona (jedno źródło) czy nawet Jezusa, o którym w Łk. 8:3 czytamy, że ludzie z różnych środowisk wspierali Jego i uczniów. Jeśli sądzisz, że jedna wypłata doprowadzi cię do bogactwa to mylisz się, o ile ten przychód nie jest wynikiem zsumowania wielu wpływających źródeł. Takie są fakty.

Współczesnymi przykładami takich źródeł dochodów mogą być plany emerytalne, akcje i obligacje, posiadanie kilku biznesów, różnorodna baza klientów, inwestowanie wynajem posiadłości/ ziemi itd.

Ta sama zasada, które obowiązuje w biznesie. Poproszono mnie, aby doradził pewnemu studiu karate, które podupadało. Właścicielem była córka jednej z przyjaciółek mojej mamy na południu Florydy, a ja natychmiast dostrzegłem problem. Prowadziła zajęcia karate dla dzieci poniżej 12 roku życia i to było jej jedyne źródło dochodu. Mieszkała w miejscu, gdzie było ogromne nagromadzenie emerytów a zajmowała się dziećmi. Doradziłem jej, aby zajęła się problemami dotyczącymi swego sąsiedztwa, rozszerzyła działalność na młodzież nastoletnią, dorosłych, podjęła się szkolenia w dziedzinie samoobrony kobiet, wynajem sal do ćwiczeń, współdziałała z instruktorami, którzy sprowadzą do niej klientów i wprowadziła różnorodne ceny itd. Nigdy nie myślał o tym, że jej biznes musi mieć kilka źródeł przychodów.

Jeśli jakiś biznes posiada tylko jedno źródło to ono wyschnie albo będzie bardzo podatne na zmiany rynkowe, jak ten pracownik, który ma jedno życie tylko z jednej pensji.

Podsumowanie

Poprzednio dzieliłem się z wami tym, czego Ojciec nauczył mnie o dopływie, który jest objawieniem i mądrością pochodzącymi od Ducha Świętego, mającym nawadniać nasze „plony rolne”. Jak myślisz, po co są te twórcze myśli? Ich celem jest stworzenie różnych źródeł dochodów a naszym zadaniem jest przesianie ich, aby stwierdzić, co będzie skuteczne, a co nie, tak jak owa kobieta z 31 rozdziału Przypowieści „zastanawia nad polem” (w BW: „chce mieć pole”), zanim w nie zainwestuje. Jeśli więc odrobimy swoje zadanie domowe, Bóg będzie błogosławił.

Ojciec nie jest Ojcem szybkiego bogactwa. Zamiast polegać na cudach, które przeprowadzą nas przez kryzysy, mamy trwać w strumieniu objawienia i wykorzystać ku dobremu różne źródła dochodów napływające w naszą stronę.

Przedmiotem następnych rozważań będzie to jak nauczyć się tego, co należy do naszego zakresu odpowiedzialności, a co do Boga.

Część trzecia

Wiele błogosławieństw.

And once again, remember for personal email to use cwowi @ aol.com

John Fenn

A teraz spichlerz - nie to, co sądzicie!

W pierwszej części dzieliłem się z wami tym, co się dzieje, jak mówi Księga Malachiasza 3:10, gdy Pan „otworzy okna niebieskie i wyleje błogosławieństwo ponad miarę” (w wersji ang.: błogosławieństwo, którego nie będziecie w stanie utrzymać – przyp. tłum.)” Chodziło o to, że dla współczesnych Malachiaszowi czytelników znaczyło to, że Pan wyleje deszcz na ich pola uprawne. Podobnie jak współcześnie, w tamtych czasach Izrael irygował pola a Pan powiedział, że otworzy okna niebieskie, co w j. hebrajskim oznacza główną bramę, czy śluzę. Jest to termin z dziedziny irygacji – systemów nawadniania upraw. W nowotestamentowym rozumieniu woda jest typem Ducha Świętego. Jezus mówiąc w Ewangelii Jana 7:38 o „rzekach wody żywota”, mając na myśli Ducha Świętego, powiedział, że wypłyną one z naszego wnętrza. Oznacza to, że deszcz, który Pan obiecuje wylać w Mal, 3:10, jest dla nas w Nowym Testamencie objawieniem i mądrością, które są przekazywane przez Ducha Świętego do nawadniania naszych ‚pól uprawnych‘, czyli – po aktualizacji – naszej pracy, inwestycji, posiadłości itp.

Musimy więc postępować zgodnie z tymi samymi zasadami, gdy patrzymy na wymieniony w Mal 3:10 spichlerz. „Przyniesiecie całą dziesięcinę do spichlerza, a by był zapas a w moim domu, i w ten sposób wystawcie mnie na próbę -mówi Pan Zastępów – czy wam nie otworzę okien niebieskich i nie wyleję na was błogosławieństwa ponad miarę„. Czym był spichlerz w czasach Malachiasza? Była to najbardziej wewnętrzna piwnica w świątyni. Znalazłem 61 przypadków, gdy to hebrajskie słowo jest tłumaczone jako „spichlerz” w Starym Testamencie (ang. „storehouse” – przyp. tłum.), a 60 razy jako „skarbiec” (ang. „treasuries” -przyp. tłum.) i jeden raz jako „skład” (ang.: storehouse -przyp. tłum.). W tamtych czasach zwrot „w Moim domu” (świątynia) oznaczał wewnętrzne pomieszczenie w świątyni, gdzie przechowywane były ofiary składane ze złota, srebra, biżuterii i inne.

Ludzie zbierali ziarno i zwierzęta na ofiarę, lecz posiadali również klejnoty i biżuterię, zdobne naczynia i wiele innych dóbr, które były przechowywane w skarbcu i mogły być sprzedawane przez kapłanów, aby wspomóc wypłaty dla nich samych, przekazane na utrzymanie świątyni czy też dla króla na państwowe potrzeby takie jak budowanie armii czy prace publiczne. Aby to zrozumieć musimy sobie tylko przypomnieć Ezechiasza z 39 rozdziału Księgi Izajasza, który pokazał ambasadorom Babilonu skarbnicę w świątyni. Powiedział Izajaszowi: „...nie było rzeczy w moich skarbcach, której bym im nie pokazał„. Ponieważ pokazywanie całego narodowego skarbu było to tak głupie, Izajasz prorokował, mówiąc, że Babilon pewnego dnia przyjdzie i zabierze go, nie pozostawiając niczego. Zrobił to Nabukadnezar.

Być może pamiętasz również historię spalenia świątyni przez Rzymian w 70 roku naszej ery. Złupili spichlerz/skarbiec, w którym było tyle złota, że Józef Flawiusz mówi, że stopiło się ono w ogniu i wypływało przez pęknięcia w kamiennych blokach. Gdy ostygło, rozrywali bloki i wydobywali złoto, wypełniając w ten sposób proroctwo Jezusa z 24 rozdziału Ewangelii Mateusza, mówiące, że kamień na kamieniu nie pozostanie, więc jest to dobrze znane. Takie jest zatem starotestamentowe znaczenie tego, że dziesięciny miały być przynoszone do świątyni, gdzie zapas mógł być przechowywany w skarbcu, za co Izrael miał być błogosławiony mając do dyspozycji więcej deszczu, który nawadniał ich pola uprawne.

Pamiętajmy, że brak deszczu był przekleństwem, które przychodziło na ziemię jako wynik niechodzenia z Bogiem, jak to widzimy w czasie służby Eliasza, w V Moj. 28:23-24 oraz w czasach Malachiasza, gdy również nie chodzili z Bogiem.

Wprowadź błąd pastorów wszędzie.

Tradycyjny kościół jest oczywiście tak zbudowany jak starotestamentowa świątynia. Ma swoje kapłaństwo, szereg kwalifikacji i protokołów, dzięki którym podejmuje się w świątyni służbę, która jest nadzorowana przez „arcykapłana”, mającego asystentów różnych stopni i tak dalej.

Nie, aby poniżać, lecz jest zwykłym faktem to, że pastory sami stwierdzają w czasie ofiary i za każdym razem, gdy nauczają zgodnie z tymi fragmentami, że uważają, że współczesny kościół jest nowotestamentową świątynią. Wykorzystują Mal. 3:10 i nazywają budynki kościelne świątynią, a „spichlerz” wykorzystują do pobudzania ludzi, aby przynosili swoje dziesięciny do świątyni, a skoro tak, to Bóg obiecuje błogosławić ich puste konta, ponieważ oni błogosławią puste konto męża Bożego czy dom Bożego.

Taka interpretacja nie trzyma się zasad interpretacji, ponieważ musimy interpretować Stary Testament patrząc oczyma Nowego Testamentu, a NIE oczyma stworzonych przez ludzi tradycji. W Nowym Testamencie mówi się w 1Liście do Koryntian 6:19, że to MY jesteśmy obecnie świątynią Boga, a nie budynki. Szczepan w mowie zapisanej w Dz. 7:48 oraz Paweł w Dz. 17:24 mówią, że Bóg już nie mieszka w budynku zbudowanym rękoma, lecz teraz jest w nas, ponieważ my jesteśmy żywymi świątyniami. Ef. 2:20-22 mówi, że jako ciało jesteśmy zbudowani na miejsce zamieszkania Boga przez Ducha – nie materialny budynek, lecz ludzie są świątyniami Boga. To Chrystus w nas, nadzieja chwały, a nie Chrystus w świątyni, On tam nie mieszka.

Tak więc nauczanie tradycyjnego kościoła, jakoby spichlerz był świątynią/kościółem/budynkiem, gdzie ludzie oddają część jest biblijnie niewłaściwe. To nauczanie jest błędne! Biblia mówi, że to MY jesteśmy świątyniami Boga. Czym więc jest spichlerz, czym jest skarbiec w świątyni i czym jest wewnętrzne pomieszczenie/krypta?

Przygotuj się na gęsią skórę

Jeśli więc jesteśmy teraz świątyniami Boga, to nasza „krypta”, czy nasz „spichlerz” jest naszym najbardziej wewnętrznym życiem, naszą istotą, gdzie żyjemy, naszą rodziną, tym wszystkim czym jesteśmy. Innymi słowy: dziesięciny i dary idą do prawdziwego spichlerza w żywych świątyniach to jest do ludzi, aby wpływać na nich tam, gdzie mieszkają, na ich podstawowe życiowe potrzeby, ich najbardziej cenne dziedziny życia – dach nad głową, ubrania, które noszą, żywność i napoje, których potrzebują do życia. Przynieś dziesięcinę do nowotestamentowego spichlerza, nowotestamentowej krypty, czyli do ludzi tam, gdzie mieszkają! Znaczy to: do ciebie, do mnie, do tych wokół nas w Chrystusie, przywództwa, które zasiewa w nasze życie; wszyscy jesteśmy na równi świątyniami Bożymi i wszyscy mamy „skarbnicę” w naszych sercach i życiu.

To dlatego Jezus powiedział w Ewangelii Mateusza 25:34-40, że gdy wróci i ustanowi Swoje Królestwo, będzie patrzył za tym: byłem nagi a ubraliście mnie, byłem głodny a nakarmiliście mnie, byłem spragniony a daliście mi pić, byłem chory i w więzieniu, a odwiedziliście mnie. Pan szuka ludzi, którzy są dawcami, ludźmi dającymi do prawdziwych spichlerzy świątynnych: tam gdzie ludzie żyją, gdzie są ich podstawowe potrzeby. Ponadto, możemy to jeszcze bardziej zaktualizować do Nowego Testamentu, mówiąc, że „spichlerz” to są podstawowe życiowe potrzeby obejmujące sprawy emocjonalne i duchowe, wychowanie i przeprowadzanie ludzi przez ich zranienia do uzdrowienia. Składaj w tym spichlerzu najbardziej wewnętrznego sanktuarium ludzkiego życia!

A oto dlaczego o dziesięćcinie...

nie mówi się w Nowym Testamencie. Przez pierwsze 10 lat swego istnienia kościół składał się niemal wyłącznie z Żydów, więc wszyscy, którzy brali udział w Dniu Zielonych Świąt i przez następne 10 lat dawali dziesięciny i dary. Jest to całkiem zrozumiałe. Gdy zdali sobie sprawę z tego, że Bóg wyprowadził się ze świątyni do ich wnętrza, że teraz to oni są świątyniami i że teraz mają przynosić swoje dziesięciny i ofiary do spichlerzy czyli tam, gdzie żyli ludzie, nadal dawali dziesięciny i dary, po prostu dawali zgodnie z nowotestamentową rzeczywistością:

„Sprzedawali swoje posiadłości i dzielili między siebie według potrzeb”. „Wszyscy byli jednego serca i jednej duszy, i nikt nie uważał za swoje tego, co posiadał” „Niczego nikomu nie brakowało, ponieważ dawali (sobie nawzajem) i przynosili zarobione pieniądze apostołom, aby rozdawali w miarę powstających potrzeb”. Dawali sobie nawzajem, dawali przywódcom, dawali, aby zaspokoić potrzeby każdemu w kim mieszkał Chrystus -żywność, ubrania, napoje, zaopatrzenie, aby przeżyć!

„Jeśli brat albo siostra nie mają się w co przyodziać i brakuje im powszedniego chleba, a ktoś z was powiedziałby im: Idźcie w pokój, ogrzejcie się i nasycie, a nie daliście im tego, czego ciało potrzebuje, cóż to pomoże? Tak i wiara, jeżeli nie ma uczynków, martwa jest sama w sobie” (Dz. 2:42-46, 4:31-37, Jk. 2:15-17). Nawet zwrot „wiara bez uczynków jest martwa” jest użyty w kontekście reagowania na podstawowe życiowe potrzeby dla tych w Chrystusie, którym brakuje żywności i ubrań. NIE po to, aby mieć większy rachunek bankowy czy więcej ‚rzeczy’.

Po co wracać do 10%?

Gdy zrozumiesz te prawdy i zastosujesz je w praktyce, staniesz się większym dawcą niż kiedykolwiek wcześniej. Gdy ludzie zdają sobie sprawę z tego, że Chrystus mieszka w nich, a zatem muszą być z Nim i zdecydują się na zdyscyplinowane i spontaniczne życie dawania oraz poradzą sobie ze strachem, że im braknie, (być może) na resztę życia wejdą do błogosławieństwa, które zapowiedział Malachiasz.

Do naszej odpowiedzialności należy, aby dawać sobie nawzajem, aby obejmować tym tych, którzy sieją duchowy pokarm w nasze życie, jak też, co zobaczymy następnym razem, ma to być zgodne z tym, co posiadasz i z tym, co postanowisz w sercu swoim. Nasłuchujcie!

Blessings, (remember for personal email write me at cwowi @ aol.com)

John Fenn

FINANSOWA MĄDROŚĆ _4

Fenn John

W skrócie:

poprzednim razem pisałem o tym, że „spichlerz” w czasach Malachiasza oznaczał wewnętrzne pomieszczenie znajdujące się świątynnym kompleksie, gdzie przechowywane były narodowe skarby, gromadzone z dziesięcin i darów składanych przez ludzi z nierolnych produktów. W naszych czasach (ponieważ jesteśmy świątynią Boga) przenosi się to na nasz „skarb” w tym miejscu, gdzie żyjemy i wszystkie nasze życiowe sprawy. Tak więc w Nowym Testamencie nacisk jest kładziony na wzajemne pomaganie sobie w zakresie podstawowych życiowych potrzeb.

Co należy do nas.

Spora część chrześcijańskiej kultury prosperity skupia się na dawaniu i na tym kończy się prezentacja biblijnej prawdy. O ile dawanie jest ważną częścią to jest tylko częścią całej prawdy, a przedstawianie tylko jednego elementu to brak równowagi. Tego rodzaju nauczanie nieumyślnie prowadzi ludzi do grzechu zarozumiałości/arogancji. Ze swej definicji w tym kontekście: arogancja to założenie, że coś należy do odpowiedzialności Boga, podczas gdy faktycznie jest to nasz obowiązek. Podstępem zarozumiałości jest to, że często serce jest w porządku wobec Boga, czuje się tak duchowe, podczas gdy w rzeczywistości jest w wielkim błędzie. Ten błąd powoduje, że nie ma żadnych rezultatów, co prowadzi do zamieszania.

Przykłady: Arogancją jest wypisywanie czeku ze świadomością, że nie ma pieniędzy na pokrycie go, lecz z wiarą, że Bóg ma pieniądze dla ciebie i będą one na koncie, zanim czek dotrze do banku. Arogancją jest również przekazanie pieniędzy przeznaczonych na opłacenie wynajmu mieszkania i przekazanie ich kaznodziei ze świadomością, że Bóg zwróci te pieniądze z nawiązką, ponieważ dałeś je duchownemu. Arogancją jest uruchomienie biznesu bez uprzedniego przygotowania się do tego i bez wiedzy, co potrzeba, aby przynosił dochody. Wszystko jest uduchowiane ponieważ twoje serce jest w porządku i robi się to dla Boga, uważając, że On zajmie się resztą. Arogancją jest prowadzenie restauracji i zatrzymywanie po godzinach szczytu kelnerów i kucharzy, ponieważ oni potrzebują dodatkowych pieniędzy a potem zastanawianie się dlaczego Bóg nie błogosławi i nie przynosi ona zysku. Zamiast zwiększonej ilości modlitwy, należy podjąć się trudnego zadania utrzymywania w ryzach wypłat, mówiąc personelowi, aby po godzinach szczytu udał się do domów. Arogancją jest prowadzenie szkoły karate, o której wspominałem jakiś czas temu, która jest skupiona tylko na dzieciakach. Właścicielka modliła się o wzrost i dziwiła dlaczego Bóg nie błogosławił. Gdy równocześnie cały rynek nastolatków, dorosłych i seniorów był dla niej otwarty, ona chciała, aby to Bóg błogosławił jej akurat to, co robiła i nie chcąc wzrastać osobiście i rozwijać biznesu, ponieważ to wiązało się z PRACĄ i wysiłkiem. Arogancją jest brak uczciwości w swym własnym sercu, brak rozróżnienia na to, co jest potrzebą, a co pragnieniem i wykorzystywanie karty kredytowej na pragnienia okłamując siebie samego, że to są „potrzeby”. Potem człowiek zastanawia się czemu Bóg nie błogosławi i nie brakuje na opłaty. Potrzeba oznacza coś, bez czego nie można funkcjonować. Pragnienie może być czymś co jesteś w stanie sobie kupić, lub nie natychmiast. Arogancją jest robienie czegoś w Bożym imieniu bądź dla Niego, czy w „wierze” lub „służbie” z przekonaniem, że

właśnie dlatego On pobłogosławi to, uzupełni różnice, da jakiś dodatkowy zysk itp. Popularna kultura prosperity degraduje Boga wszechświata do podrzędnego biznesowego partnera, którego zadaniem jest pokrywać głupie błędy i mętne praktyki biznesowe. Jest to zarozumiałość i arogancja.

Z pieniędzmi można zrobić tylko trzy rzeczy.

W 25 rozdziale Ewangelii Mateusza w wierszach 14-30 Jezus przekazał ogromne bogactwo nauki na temat pieniędzy, a co ważniejsze poprzedził to słowami: „Królestwo Boże podobne jest do...”, co znaczyło, że tak właśnie niebo patrzy na tą sprawę. Pomimo że w tej przypowieści jest dużo duchowych prawd, zawężmy nasze studium tylko do lekcji na temat pieniędzy. Trzem mężczyznom dano różne ilości dóbr i pieniędzy z zamysłem, że zostanie to przez nich powiększone po jakimś czasie. Oprócz „dobór” (posiadłości), które otrzymali, dano im również pieniądze „zgodnie z ich indywidualnymi możliwościami” jak mówi wers 15.

Jeden otrzymał 5 jednostek, drugi 2 jednostki, a trzeci 1 jednostkę (talent). Pamiętaj o tym, że Jezus powiedział, że Królestwo jest podobne do tego: On jest tym, który rozdziela pieniądze i posiadłości ludziom. Dał pieniądze zgodnie z ich umiejętnościami, a zatem oczekiwał, że zarobią więcej pieniędzy proporcjonalnie do tego, co otrzymali. On ich do tego nie uzdolnił, ci mężczyźni sami pokazali, że mają możliwości radzenia sobie z różnymi ilościami otrzymanych pieniędzy i dóbr – zarządzanie nie należało do zakresu obowiązków Mistrza, lecz ich samych.

Dwie lekcje

(1) Do nich należy rozwijanie swoich umiejętności w funkcjonowaniu w świecie biznesu. Jeśli nie podobają ci się twoje zdolności i wiedza teraz, to zmień to: studiuj, ucz się, wzrastaj, nabieraj doświadczenia po to, aby móc obracać większą ilością. Pan nie jest niemądry, jeśli nie jesteś w stanie obracać pieniędzmi teraz, a z Bożej perspektywy oznacza to życie osobiste, pracę i dawanie to On nie zamierza dać ci wygrać na loterii kwoty, która przeciąży twoje umiejętności. Obiecał nie dać więcej, niż możesz unieść, a to dotyczy również ilości błogosławieństwa w życiu, tak więc jeśli chcesz więcej, dostosuj do tego swoje umiejętności, popraw swoją dyscyplinę i stosunek do dawania, oraz ogólną finansową mądrość. To należy do twoich obowiązków, nie Jego.

(2) Do ich obowiązków należało prowadzić biznesy w najlepszy sposób, jak tylko potrafili. To samo, co powyżej, jest w Księdze Jozuego 1:8 z nowotestamentowym słownictwem: Jeśli będziesz chodził z Panem, On „poszczęści się twoje drodze”. Pan jest z tobą, wiesz, co robić, a teraz przebij się w biznesie – to należy do ciebie, nie do Niego. Żyjemy w nowotestamentowych czasach, Chrystus żyje w nas, nie przebywa gdzieś daleko w niebie, abyśmy mieli mieć nadzieję, że otworzy niebiosy (tak przy okazji to jest herezja) czy też, że my udamy się do trzeciego nieba (jak wyżej), aby otrzymać potrzebne odpowiedzi: Chrystus żyje w nas, zatem do nas należy i do Niego w nas, aby iść tą drogą razem!

Pierwsi dwaj słudzy handlowali, czy jak się mówi we współczesnym języku kupowali i sprzedawali, wykorzystując otrzymane dobra i pieniądze, i to jest właśnie jedna z trzech rzeczy, które możesz robić z pieniędzmi. Gdy Mistrz wrócił i rozmawiał z trzecim sługą. Gdy okazało się, że ten zakopał pieniądze w

ziemi i powiedział mu, że mógł je dać chociaż do banku, aby otrzymać jakiś zysk. Jest to druga rzecz, którą możesz zrobić z pieniędzmi: zakopać je lub dać na procent.

Ten trzeci powiedział, że bał się i jest to bardzo ważny czynnik, który powoduje brak mądrości finansowej u chrześcijan – strach. Ten ostatni oskarżył strach o to, że mógł być odpowiedzialny przed Mistrzem, lecz Mistrz powiedział, że zamiast się bać, mógł te pieniądze oddać do banku, co było dla tego sługi pewną ucieczką przed strachem. Mógł zrobić co cokolwiek na własną rękę, podjąć jakąkolwiek inicjatywę, dać je do banku i zyskałby akceptację. Zakopywanie pieniędzy jest czymś co w naszych czasach nie dałoby żadnego zysku, a wręcz przeciwnie: nastąpiłby istotny spadek wartości z powodu inflacji. Tak więc płacenie wynajmu zamiast hipoteki powoduje, że pieniądze będą ci wypływać. Zbieranie ich pod materacem czy na najniższym oprocentowaniu to kolejny przykład tracenia pieniędzy. Kupowanie i sprzedaż może dotyczyć wszystkiego zaczynając od sprzedaży działek do obrotu kapitałem i obligacjami. Kupuj tanio, sprzedawaj drożej. Tak zrobili dwaj z trzech mężczyzn z otrzymanymi pieniędzmi i dobrami, co im zresztą polecono.

Czy sprzedajesz i kupujesz, gromadzisz zyski, czy zakopiesz swoje pieniądze to zależy od ciebie, nie od Boga. Nie odrzucam Jego prowadzenia w tych dziedzinach, lecz po prostu zajmuję się tą częścią nauczania po to, by wprowadzić równowagę wobec błędu składania tego na Boga. Biblia uczy inaczej, jak widać. Tak, On dostarcza „wody”, inaczej, objawienia i mądrości, które będą wylewane na „plony rolne”, lecz to my musimy pilnować tych plonów, a nie On. Jego zadaniem jest wylewanie „wody”, naszym troska o „plony”.

Gdy modłę się o odpowiedź czy prowadzenie w jakiejś sprawie i nic nie słyszę to wiem, że do mnie należy zrobienie czegoś. Innymi słowy: to jest moje zadanie i odpowiedź jest w moich rękach. Gdy niebo milczy to jest to moja kolej, mogę ruszyć z przekonaniem, że Pan prowadzi, otwiera i zamyka drzwi i poszczęści mojej drodze.

Ludzie latami zwlekają, chcąc usłyszeć od Boga czy powinni iść do szkoły, czy zmienić swój zwód, a jeśli tak, to na jaki kurs się zapisać czy na jakie studia. Oczekują latami na słowo czy kupić dom czy wynająć. Zamiast ruszyć tam, gdzie jest praca, modlą się o prace w swoim fachu i latami nie mają zatrudnienia, zastanawiając się dlaczego Bóg nie zaopatruje ich.

Nieświadomi tego, że należy to do ich zakresu odpowiedzialności, patrzą na okoliczności i mówią: „nie da się”, i wycofują się. Nie zdają sobie spraw z tego, że niebios funkcjonują według zasady „niech się stanie zgodnie z waszą wiarą”, więc kończą z niczym. Dzieliłem się tutaj w innym cyklu świadectwem o tym, jak będąc w potrzebie zakupu domu bliżej miejsca zamieszkania grupy naszego upośledzonego syna w czasie gdy firmy obrotu nieruchomościami były pozamykane z powodu kryzysu, a my nie mieliśmy pieniędzy na zakup, kupiliśmy taki dom.

Było to naszą potrzebą, więc z Barb zdecydowaliśmy się w naszym wieku, że kupimy dom na własność zamiast wynajmować, i że musi on być w odległości 30 minut od naszego syna. Gdy to już raz postanowiliśmy w naturalnej sferze, modliliśmy się o to. Czując prowadzenie do udania się w pewne szczególne miejsce, pojechałem wprost do domu, który było idealny na nasze potrzeby i na sprzedaż bezpośrednio przez właściciela. Znajdował się tam nawet podjazd dla wózka inwalidzkiego, który był nam potrzebny. Okazało się, że właścicielem był emerytowany pastor baptystyczny, który chciał, aby ich dom

trafił w ręce kogoś będącego w służbie, a bank, do którego należała hipoteka, był własnością diakona jego kościoła. Pastor powiedział, że chce tak a tak zrobić, bankier zgodził się i było po wszystkim.

Patrząc w naturalny sposób, nie było żadnej możliwości. Lecz ta potrzeba istniała i do nas należało zacząć coś robić w tym kierunku, a nie do Boga. Pieniądze są tutaj na ziemi, a rozwijanie naszych umiejętności radzenia sobie z nimi jest naszym obowiązkiem, jedyne co musimy zrobić to zbadać dostępne możliwości i być wrażliwi na Jego prowadzenie, gdy już raz zaczniemy. Pan nie może kierować zaparkowanym samochodem ani lepiej od ciebie. Rozwiń swoje umiejętności jeśli masz możliwości jednej osoby, a chciałbyś mieć możliwości za dwoje czy pięcioro.

Może pamiętacie taką historię, którą dzieliłem się wcześniej o pośredniku handlu nieruchomościami z naszego kościoła, który wiele lat temu dom wyceniony na 107.000\$ pokazał zaledwie na 3 tygodnie przed zakończeniem kontraktu. Tydzień po wygaśnięciu umowy, sprzedawcy zaprosili ludzi, którzy byli oglądać nieruchomość i powiedziano im, że cena została obniżona o 7% prowizji i jeśli są zainteresowani to można kupić ją za 99.000\$. Za tyle kupili.

Pośrednik przyszedł do mnie, ponieważ jego żona była wściekła i chciała, aby ścigać sprzedawcę za jego prowizję, ponieważ, jak to było w umowie w takim przypadku, nadal ta prowizja należała mu się. Uważał, że postępuje po chrześcijańsku i był skłonny odpuścić to. Powiedziałem mu, że opierając się na Piśmie, po chrześcijańsku byłoby być człowiekiem słownym i iść do sprzedawcy po pieniądze, które mu się prawnie należały.

Podpisał z nimi umowę w dobrej wierze, a oni teraz naruszyli ją. Tu nie chodziło „chrześcijańskie postępowanie”, lecz o osądzenie (sprawiedliwość), nawet jeśli sprzedawca miał go nie lubić, z powodu tego naciskania, to będą wiedzieli co najmniej, że jest człowiekiem prawym i w porządku, dotrzymującym swoich biznesowych umów, a to jest chrześcijański sposób prowadzenia biznesu. Jak się okazało wystarczył list od jego prawnika, aby dostał swoje pieniądze.

Wracając do dawania i otrzymywania: podsumowanie ostatnich czterech części.

Mamy więc teraz pełniejszy obraz tego czym jest Boża część: to wylwanie „wody” objawienia; wiemy o tym, że mamy dawać innym, aby zaspokoić ich podstawowe potrzeby, jako część składania dziesięciny i dawania w nowotestamentowych spichlerzach/świątyniach. Wiemy, że różne źródła przychodów są Bożym sposobem błogosławienia naszych podstawowych potrzeb i ponad to. Rozumiemy to, co jest naszym obowiązkiem, jeśli chodzi o pieniądze i nasze własne możliwości obracania nimi. To wszystko znajduje się w tym rozdziale i wersji, lecz jak wielu było tego nauczanych? Jak wielu chrześcijan żyje od cudu do cudu, usiłując uciec od konsekwencji złych decyzji, zamiast rozwijać konsekwentny i zainspirowany przez Boga plan?

Prowadzi nas do naszej odpowiedzialności co do dawania, ponieważ to do nas należy rozwijanie umiejętności zarządzania pieniędzmi i biznesem, do nas należy wykorzystanie dyscypliny i mądrości, do

nas należy podjęcie decyzji jak i komu powinniśmy dawać oraz podjęcie decyzji, że dawanie będzie naszym stylem życia.

Następnym razem: co Nowy Testament rzeczywiście mówi na temat dawania.

Remember to write to me using cwowi @ aol.com rather than just hitting ,reply' on this email.

Wiele błogosławieństw

John Fenn

FINANSOWA MĄDROŚĆ_5

Fenn John

W ciągu ostatniego miesiąca stopniowo zawężałem studium zaczynając od obszernych, ogólnych zasad finansowego funkcjonowania, o których mówi Biblia, aż do, co będzie tematem ostatnich dwóch części tej serii czyli jak je stosować.

Łaska i jak ja stosować.

W 2 Liście do Koryntian 8:7 Paweł napisał: „A podobnie jak obfitujecie we wszystko, w wiarę, w mowę, w wiedzę, we wszelką gorliwość, w miłość naszą do was, tak też obyście i w tę łaskę obfitowali” (BT).

Łaska jest cechą serca: obfitowali w wierze, ponieważ otrzymali wielką łaskę. Byli gorliwi dla Pana dzięki łasce, dzieli się Jezusem dzięki Jego łasce, która obficie mieszkała w ich sercach, kochali Pawła i jego pomocników, ponieważ to dzięki nim tak dużo dowiedzieli się o łasce w Panu. Niemniej, brakowało im łaski dawania. Zamknęli łaskę w tym obszarze swych serc. Paweł musiał pracować w Koryncie przez półtora roku jako wytwórca namiotów, zamiast żyć z dziesięcin i ofiar, usługując im w tym czasie; jedyny okres kiedy to robił w ciągu 30 lat. Dziś przyjrzymy się jego poleceniom skierowanym do Koryntian na temat dawania i przyjmowania i zaczniemy od łaski.

Stan serc wielu współczesnych chrześcijan i ich życie może być porównany do Koryntian: mają łaskę i miłość do prorokowania, mają łaskę do wspaniałego nauczania czy studiowania rzeczy Bożych, głoszą swoją żarliwą miłość do Boga i tych, którzy w nich sięją z wielkim entuzjazmem, lecz brak im łaski dawania.

Dawanie nie ma być legalistyczne, Bóg nie jest zły na ciebie, jeśli dasz tylko 9.999%, po czym nagle jesteś wzruszony tym, że przekroczyłeś 10.0001%. Bóg odnosi się do nas przez krew Jezusa. Ponieważ jednak na ziemi są pieniądze, niektóre rzeczy na ziemi i niebie są pobudzane do ruchu, gdy ludzie dają we właściwy sposób, lecz to wszystko zaczyna się od tej cechy serca, którą Paweł wyżej wymienia: łaski.

Zamiar/cel...

W 1Kor.16:2 Paweł powiada: „Niechaj pierwszego dnia tygodnia każdy z was coś odłoży według tego, co uzna za właściwe, żeby nie zarządzać zbiorów dopiero wtedy, kiedy przybędę„.

Oni sami mieli decydować, co odłożyć na bok; nie przesuwano pod ich nosami żadnych koszy, żaden duchowny nie zmuszał ich zmarszczeniem brwi do wkładania czegokolwiek na tacę. „Obyście i w tę łaskę obfitowali” oznacza, że wymaga się od nich zmierzonej dyscypliny. Zdyscyplinowane dawanie oznacza, że jest w tym zamierzone działanie.

W kontekście Nowego Testamentu istniał kościół budowany na bazie domów, co również ja sam praktykuję i co rozumiem jako sposób prowadzenia „kościół”. Nie było tacy na ofiary (kosza, worka), nie było „czasu na ofiarę”, a od wszystkich oczekiwano, że będą rozwijać dyscyplinę zrodzoną z łaski, która prowadzi do tego, że stają się dawcami, którym nie potrzeba „przypominać” czy pobudzać do dawania. We wszystkich chodzi o Chrystusa w tobie, tak więc dorośnij do dojrzałości, aby być z Nim, następnie oceń i zgodnie z tym postępuj. Łaska zawsze jest zrównoważona i połączona z dyscypliną. Przyjście Jezusa na ziemię było łaską, lecz patrz jakiej dyscypliny (samokontroli) wymagało pójście na krzyż! Dawanie jest łaską, zatem musimy podjąć ją sami.

Dyscyplina czy samokontrola jest jednym z owoców ducha z 5 rozdziału Listu do Galacjan (5:23). Zwróć uwagę na liczbę mnogą Gal.5:23. Nie jest to rzecz drobna, jest to owoc narodzonego na nowo ducha ludzkiego, ponieważ kontekstem jest podejmowanie decyzji co do wyborów między uczynkami (ludzkiego) ciała o owocem (ludzkiego) ducha. Piotr również wspomina dyscyplinę, czy samokontrolę w 2Ptr. 1:6, jako cesze charakteru chrześcijanina, która jest świadomie i cierpliwie budowana na wierze, cnocie, powściągliwości, wytrwałości, pobożności, braterstwie i bezwarunkowej miłości.

Paweł oczekiwał tego, że każdy z nich będzie odkładał na bok pewną sumę pieniędzy, lecz jak mógł spodziewać się 100% udziału, skoro nie ma wątpliwości co do tego, że niektórzy zmagali się finansowymi problemami?

Odpowiedź

2Kor. 8:11 mówi: „Doprowadźcie teraz to dzieło do końca, aby czynne podzielenie się tym, co macie, potwierdzało waszą chętną gotowość. A gotowość uznaje się nie według tego, czego się nie ma, lecz według tego, co się ma,,.

Pamiętajmy tu nie jest mowa o tym, co pozostało „jeśli mam na tyle, aby dawać”, lecz jest to w kontekście wprowadzenia sobie samemu dyscypliny odkładania czegoś z każdej wypłaty; dawać zgodnie z tym, nie patrząc na to, że kwota jest duża czy mała. Pamiętajmy, że wdowa z Ewangelii wg Mka 12:41-44 dała więcej niż wszyscy inni, ponieważ ona dała Panu 100% tego, co miała; ona coś celowo odłożyła, aby dać. Bywa więc czasami tak, że dana jedna jednostka monetarna może być większa niż 1000 jednostek danych przez kogoś, dla którego stanowi to zwykle 10% dochodów na przykład z obrotu nieruchomościami. Istotą jest tutaj, aby coś odłożyć i z tego dawać zgodnie z tym, co się ma.

Ziarno czy chleb?

Idąc dalej Paweł mówi w 9:10, że Bóg dostarczy ziarna siewcy i chleba na pożywienie. Znaczy to, że z Bożej perspektywy częścią przychodów będzie ziarno, a częścią „chleb” do skonsumowania. Tłumaczenie „The God’s Word” oddaje to w taki sposób: „Bóg daje rolnikowi ziarno i chleb, dla tych, którzy potrzebują jedzenia. Bóg da również wam ziarno i pomnoży je. On w waszym życiu powiększy te rzeczy, które robicie, aby uzyskać jego aprobatę,,.

Nie dawajcie chleba, lecz nie jedzcie ziarna. Zejdźcie się razem z Nim wewnątrz i znajdźcie pokój w tym, co jest ziarnem, a co chlebem: dawajcie jedno, jedzcie drugie!

Jeszcze więcej łaski

Paweł kontynuuje w 2Kor. 9:6-15: „Kto skąpo sieje, skąpo też żąć będzie, a kto sieje obficie, obficie też żąć będzie” (w.6). Pamiętajmy, że zgodnie z Bożym punktem widzenia chodzi tu o procent, a nie o ilość. Wdowa z ew. Marka 12 była hojnym dawcą. „Każdy niech przeto postąpi tak, jak mu nakazuje jego własne serce, nie żałując i nie czując się przymuszonym, albowiem radosnego dawcę miłuje Bóg” (w.7)

Twoje serce musi być w porządku i dawaj tak, aby radość była maksymalna, lecz nie ponad to. Jeśli odkładasz z radością jakikolwiek procent, który wraz z Chrystusem w tobie ustaliliście jako narzucona sobie kwota to tyle dawaj, jest to ziarno na siew. Jeśli jednak dodatkowy 1% przeważa szalę i już nie cieszy cię dawanie, jeśli przekroczyłeś łaskę o ten dodatkowy 1%, to nie dawaj go, ponieważ więcej nie znacz ani więcej, ani lepiej.

Łaska ogólna

JEŚLI już obfitujesz w tej łasce dawania, mając serce w porządku i właściwe priorytety, dając zgodnie z tym, co sam sobie narzuciłeś odkładać, i cieszy cię to (dajesz z miłości) to Paweł mówi, że taki jest tego wynik:

„A Bóg może złać na was całą obfitość łaski, tak byście mając wszystkiego i zawsze pod dostatkiem, bogaci byli we wszystkie dobre uczynki„.

Posiadanie wszystkiego pod dostatkiem jest wynikiem życia zgodnego z tym, co Paweł tutaj wyznaczył: dawanie jest łaską. Ty i Chrystus w tobie zdecydujecie, ile odłożyć na bok jako ziarno z każdej wypłaty. Rozwiń w sobie cechę zdyscyplinowania w tej dziedzinie. Dawaj z tą radością ludziom w potrzebie bądź zasiewaj duchowo czy jakoś inaczej w swoje życie, a będziesz miał łaskę, która zaspokoi wszelkie potrzeby, w miarę jak będzie się to działo.

Gdy patrzę wstecz na ponad 33 lata usługiwania tym, którzy zmagają się z finansowymi problemami, bez względu na to, co robili, zaczynając od postu aż do głodowania jako stylu życia, wszyscy oni bez wyjątków byli niekonsekwentni w dawaniu. Nigdy nie robili tego, czego Paweł uczył Koryntian, aby rozwijali (zdyscyplinowali, stanowczo, umyślnie) łaskę dawania, jako sprawę rozwijania chrześcijańskiego charakteru, aby móc mieć zawsze wszystkiego pod dostatkiem.

Często nie byli w stanie narzucać sobie samym dyscypliny dawania, ponieważ ogólnie rzecz biorąc ich domy nie były poddane Bożej dyscyplinie, ich relacje, finanse, zwyczaje wydawania i czas. Rozwijanie

dyscypliny w dawaniu prowadzi do Bożej dyscypliny i budują każdą inną dziedzinę życia, a gdy to się już dzieje, łaska obfituje.

Wszyscy przechodzimy trudne czasy i czasami musisz zjeść ziarno po to, aby przeżyć, lecz gdy już umocnisz łaskę połączoną z dyscypliną w dawaniu, są to wyjątkowe sytuacje.

Czasami najtrudniej jest zacząć.

Wejście w przyszłość

Kiedy dajesz w łasce Bogu, zawsze wraca to do ciebie. Tak naprawdę ten dar nigdy już nie opuszcza cię; wchodzi do twojej przyszłości, aby zaopatrywać cię na później, a Pan daje z powrotem więcej, niż ty dałeś. To dlatego, jest to nazwane sianiem i zbieraniem; ziarno rośnie i wydaje więcej niż to pojedyncze ziarno.

Dwa przykłady: Łk. 6:38 mówi, że jeśli dajesz to zostanie ci to zwrócone dobrą miarą, natłoczoną, potrząsioną i przepełnioną. Przyp. 19:17 czytamy, że „kto się lituje nad ubogimi, Panu pożyczą, a ten mu odpłaci za jego dobrodziejstwo„. Dawanie w Chrystusie, w łasce, nigdy nie opuści twego życia.

Dawanie Bogu w sposób opisany tu powyżej, przy właściwych priorytetach życiowych i odpowiedniej dyscyplinie na pewno wkracza w twoją przyszłość. Jak można uczeń, przymuszany przez miłość, wiedząc, że wróci to w przyszłości, nieżyć dawaniem?

W ostatniej części tej serii tematem będą właśnie te właściwe priorytety życiowe oraz to, komu Biblia zaleca dawać, co może być pewnym zaskoczeniem. A póki co

wiele błogosławieństw

(remember for personal email use cwowi @ aol.com)

John Fenn

FINANSOWA MĄDROŚĆ _6

Fenn John

Komu mamy dawać?

Nowy Testament pokazuje, że priorytetem w dziedzinie dawania pierwszego kościoła było przede wszystkim udzielanie wierzącym, a gdy już ich potrzeby były zaspokojone, niewierzącym: „Przeto, póki czas mamy, dobrze czynimy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary” (Gal 6:10).

Nawet stwierdzenie Jezusa z Ew. Mat 25:34-40, gdzie mówi, że gdy przyjdzie będzie szukał tych, którzy nakarmili, ubrali, podali wodę, odwiedzili chorych i więźniów nie dotyczy wszystkich, ponieważ: „Zaprawdę powiadam wam, cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci, mnie uczyniliście”. Tak więc wyraźnie widać, że zaspokajanie potrzeb jest skupione w pierwszej kolejności i przede wszystkim na wierzących.

Co by było, gdyby wszystkie programy „wychodzenia poza” (tradycyjny kościół) zostały zatrzymane a te fundusze przekazane z powrotem do członków zgromadzenia, którzy są w potrzebie? Wtedy, gdy już raz zostałyby zaspokojone wszystkie potrzeby otworzyli by się oni na dawanie niewierzącym. To jest myśl!

Największym wstydem jest to, że w tradycyjnym kościele tak wiele członków zgromadzenia ma rzeczywiste potrzeby i nie może uzyskać nawet niewielkiego daru rzędu kilkuset dolarów, który pomógłby im przejść przez trudny czas, ponieważ te fundusze są przeznaczane na jakieś marionetkowe programy, projekty czy opłacenie systemu nagłaśniania za 2 mln dolarów!

Sieć pomocy

W czasie bliskim wydarzeniom związanym z Dniem Pięćdziesiątnicy jedną z (naturalnych) atrakcji stania się uczniem Jezusa było to, jak udzielali sobie nawzajem wsparcia i jak zamiast dawać pieniądze na zabudowania świątyni oraz kapłanom świątynnym dawali apostołom oraz ludziom będącym w służbie, którzy duchowo karmili ich, mając z nimi bezpośrednie relacje. Gdybyś był niewierzącym w tamtym czasie, bez stałej pensji, bezrobotnego, miałbyś potrzeby i widział taką szczęśliwą, troszczącą się o siebie nawzajem grupę, która kocha Boga, troszczy się o siebie nawzajem, jak są prowadzeni przez pokorne przywództwo w społeczności z ludźmi, zamiast nietykalnej świątyni, czy potrzebowałbyś czegoś więcej?

Pomyśl o Iosie wdowy z pierwszego wieku, która nie miała żadnego wsparcia rodziny. Bez rodziny, bez społecznego zabezpieczenia, bez możliwości zarobienia w tej kulturze była pozbawiona środków do życia. Lecz jeśli była w takiej sytuacji i była uczniem Pańskim to jej potrzeby były zaspokojone. 6 rozdział Dziejów Apostolskich nakreśla infrastrukturę, która pojawiała się wśród kościołów (w oparciu o prywatne domy), co miało zapewnić, że troszczono się o takie kobiety, a potrzeba było siedmiu mężczyzn obsługi na pełny etat,

aby skoordynować to wszystko! Możesz sobie wyobrazić ilość żywności, zaopatrzenia i komunikację przepływającą między tymi domami w mieście!

Darmowe jedzenie?

Jeśli przeczytamy Dz. 6:1-7 jako oddzielny fragment, może się nam wydawać, że idea pomocy wdowom oznaczała pełne pokrycie ich wyżywienia i kosztów zamieszkania, lecz Biblia interpretuje Biblię. Zdajemy sobie sprawę z tego, że Paweł uczył się od apostołów i że ta praktyka zaczęta w 6 rozdziale Dziejów Apostolskich była również utrzymywana bardzo konsekwentnie przez Piotra i innych w całym Imperium Rzymskim wszędzie, gdziekolwiek ewangelia roznosiła się. W przypadku podobnych potrzeb w Efezie w 1 Tym 5:3-4 Paweł poucza Tymoteusza w jaki sposób pomagać wdowom: „Otaczaj szacunkiem wdowy, które rzeczywiście są wdowami” Lecz „jeżeli zaś która wdowa ma dzieci lub wnuki, to niech się one najpierw nauczą żyć zbożnie z własnym domem i oddawać rodzicom, co im się należy; to bowiem podoba się Bogu”

Dalej udziela następujących wskazówek: „Na listę wdów może być wciągnięta niewiasta licząca lat co najmniej sześćdziesiąt i raz tylko zamężna, mająca dobre imię z powodu szlachetnych uczynków: że dzieci wychowała, że gościny udzielała, że świętym nogi umywała, że prześladowanych wspomagała, że wszelkie dobre uczynki gorliwie pełniła”(1 Tym. 5:9-10). Udzielanie wsparcia było dla nich sposobem na kontynuowanie życia usługiwaniem innym! Nie było to darmowe jedzenie, rozumiemy więc teraz, że wdowy z 6 rozdziału Dziejów Apostolskich były bardzo aktywnymi kobietami, które pomagały rodzinom i służbie. Oczekiwanie od nich tego, że będą dawały z powrotem jest spójne z Listem do Efezjan, ponieważ w 4:28 Paweł mówi (na przykład): „Kto kradnie, niech kraść przestanie, a niech raczej żmudną pracą własnych rąk zdobywa dobra, aby miał z czego udzielać potrzebującemu”.

To przede wszystkim w ciele Chrystusa mamy ubierać nagich, żywić tych, którzy tego potrzebują, odwiedzać chorych i więzionych, lecz jasne jest z tego, że kiedy już zostaną ci ludzie nakarmieni, zaopatrzeni, uzdrowieni, wypuszczeni na wolność oczekuje się od nich, że oni sami w zamian staną się raczej dawcami, a nie biorcami. Dawanie powinno służyć dalszemu rozwojowi jednostki, a nie tylko utrzymywaniu przy życiu.

Wartości właściwie rozmieszczone

Jeśli rozumiemy dawanie w taki sposób, jak to zostało nakreślone powyżej, zrozumiemy to, że apostołowie byli na tym samym poziomie zaopatrzenia co wdowy i podobne były wobec nich oczekiwania co do chrześcijańskiego charakteru. Pracowali na swoje utrzymanie z ofiar, które były składane, podobnie jako robiły to wdowy. Byli w społeczności z ludźmi i odwiedzali poszczególne domy.

Myszę, że jest ogromną hańbą, gdy duchowny jakiegokolwiek rodzaju, a szczególnie pastor, żyje ponad stan przeciętnej osoby ze swego zgromadzenia. Bardzo cenię sobie męża, z którym pracowałem przez 6 lat, starszego już wtedy Billy Joe Daghtery, ponieważ on sam i Sharon jeździli przeciętnymi samochodami, mieszkali w przeciętnym domu, a jeśli chodzi o procentowy udział to byli największymi dawcami dla swego własnego kościoła i służby. On ustanowił dobry przykład, który staramy się do dziś naśladować. Tego

rodzaju pokory brakuje w tradycyjnych kręgach kościelnych dziś. O ile mamy do czynienia z upadkami po stronie duchownych, to w ciele Chrystusa wielu chrześcijan zawodzi po tej stronie.

Paweł powiada w 1 Liście do Koryntian (9:11): „Jeżeli my dla was dobra duchowe posialiśmy, to cóż wielkiego, jeżeli wasze ziemskie dobra żąć będziemy?” Paweł starał się wzbudzić ich sumienie wobec tego jakie jego nauczania miało wpływ na ich życie, jak on zmienił ich na zawsze. Wszczepił w nich Boże rzeczy, które rozbudowały niewidzialną infrastrukturę w osobistych myślach, w prowadzonym życiu, ich relacjach i w rodzinie. Jednak Koryntianie nie cenili tego, co Paweł zrobił dla nich, ponieważ nie pojawiła się nawet myśl o tym, aby dać coś z powrotem dla niego.

Paweł utrzymywał, że najwyższym zaszczytem dla człowieka i tym, czego wymaga wewnętrzna spójność i chrześcijański charakter, jest zasiewanie duchowych rzeczy w życie ludzi w służbie na pełny etat. Tak więc, otrzymywanie niejako z powrotem zwykłych materialnych rzeczy, jak pieniądze czy inne dobra, które, choć potrzebne do życia, pewnego dnia spłoną, błędnie w porównaniu do rzeczy duchowych. Apostoł udzielał im tego, co pozostanie z nimi na wieczność, a jednak nie otrzymywał z ich strony regularnego finansowego wsparcia (podczas gdy inne kościoły udzielały go). Próbował w ich chrześcijańskim charakterze wypracować integralność, o czym było sporo w poprzedniej części nauczania. Dawanie jest łaską, lecz wymaga dyscypliny i uczciwości, aby dawać temu, kto jest prawy i w porządku.

Wyjaśniając swoje oczekiwanie na wsparcie, Paweł dokonuje porównania sposobu w jaki duchowni Nowego Testamentu starotestamentowi kapłanów zarabiali na swoje utrzymanie z dziesięcin i ofiar ludu. Oczywiście, kapłaństwo zostało zakończone przez Chrystusa, lecz w tym przypadku Paweł porównuje sposoby zarabiania na życie. Możemy porównywać starotestamentowego kozła jak typ ofiary Jezusa, choć zdajemy sobie sprawę z tego, że ofiarowanie kozła nie jest już więcej odpowiednie. Niemniej zasada typów i cieni nadal pozostaje prawdziwa.

„Czy nie wiecie, że ci, którzy służbę w świątyni sprawują, ze świątyni żyją, a którzy przy ołtarzu służą, częśćkę z ołtarza otrzymują? Tak też postanowił Pan, ażeby ci, którzy ewangelię zwiastują, z ewangelii żyli” (1 Kor 9: 13-14).

Interesujące jest dostrzeżenie tego, że inne kościoły wspierały Pawła, a Korynt początkowo nie. W swym liście do kościoła w Filipii dziękował im za dwukrotne przekazanie mu daru, gdy był w Tesalonice i za to, że gdy zaczynał swoją służbę, oni byli pierwszymi, którzy to robili (Dz. 17, Flp. 4:15-16).

Czas upływał i ludzie zaczęli poprawiać swoje życie i dawać na jego służbę, nawet więcej niż trzeba było. W Liście do Rzymian 15:26 mówi o darach z Filipii, Macedonii i Achai, a w 1Kor. 16:1 wspomina też kościoły z Galacji, później oczywiście również Koryntian (2Kor. 8/9), wskazując na ich wzrost w tej łasce, jako na sprawę wzrastania w charakterze na podobieństwo Chrystusa.

Podsumowanie

Przez ostatnie 6 tygodni sprecyzowałem oczyma Nowego Testamentu czym jest deszcz i zasiew z 3 rozdziału Księgi Malachiasza, Biblijne nauczania na temat dywersyfikowania dochodów, jak w naszym zasięgu jest zmiana naszych możliwości zarządzania pieniędzmi, pisałem o wzrastaniu w łasce dawania, a dziś o priorytetach tego, komu dawać i z jakimi oczekiwaniami. Z niektórymi dyskusja na temat pieniędzy musi być prowadzona równie delikatnie jak delikatnie ląduje na kwiatku motyl z obolałą nogą. Inni nigdy nie byli nauczani rozdziału i wersu w szerszym sensie, więc otwiera to oczy i jest żarliwie przyjmowane, choć zaledwie dotyka powierzchni. Mam nadzieję, że przyjęliście ducha pokory i szczerości w jakiej ta seria była pisana i mam nadzieję, że było to dla was błogosławieństwem. W następnych przemyśleniach nowy temat.

Remember personal email to cwowi @ aol.com

Wiele błogosławieństw,

John Fenn

